Dr hab. Danuta Kowalewska, prof. UMK
Katedra Historii Literatury Polskiej
i Tradycji Kulturowej
UMK w Toruniu

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani mgr Sabiny Kowalczyk pt. *Wizerunek wiedźmy w piśmiennictwie staropolskim XVI i XVII wieku*, napisanej pod kierunkiem dr hab. Iwony Maciejewskiej, prof. UWM

Wydaje się, że o czarownicach napisano już wszystko. Każdy wie, jak wygląda, czym się zajmuje i dlaczego budzi powszechny strach. Wiedźma łączy sprzeczności, mediuje między przeciwstawnymi porządkami i wywraca do góry nogami funkcjonujący we wszechświecie ład. Jest zarazem bytem realnym, jak i nierealnym, stworzonym przez Kościół, mizoginów i sfrustrowane społeczeństwo. Bibliograficzny ciąg prac poświęconych wiedźmom i ich działalności nieustannie się wydłuża. Lektura przedłożonej mi do oceny rozprawy doktorskiej Pani mgr Sabiny Kowalczyk – zwłaszcza pierwszych dwóch rozdziałów – pokazuje, że jej autorka nie tylko ma świadomość bogactwa i różnorodności literatury przedmiotu, ale potrafi też wskazać przyczynę takiego stanu rzeczy. Już we *Wstępie* Doktorantka oznajmia, że „kobiety długo znajdowały się na marginesie zainteresowań większości badaczy [...] Jedyną reprezentantką niższych warstw społecznych, która od początku wzbudzała zainteresowanie badaczy, była wiedźma" (s. 4). Mimo to decyduje się na podjęcie wyzwania, jakim niewątpliwie jest napisanie pierwszej monografii o obrazie czarownic w polskim piśmiennictwie XVI i XVII wieku. Praca doktorska pani Kowalczyk *Wizerunek wiedźmy w piśmiennictwie staro-polskim XVI i XVII wieku* dotyczy tematu, który, mimo że cały czas pozostaje w kręgu zainteresowania badaczy literatury dawnej, nie doczekał się jak dotąd systematycznego opracowania.

Powinnam w tym miejscu zaznaczyć, że choć nie dane było nam dotąd współpracować w ramach projektu czy publikacji, Autorkę rozprawy znam osobiście. Grono literaturoznawców zajmujących się demonologią w dawnej kulturze jest dość wąskie, dlatego od kilku lat spotykamy się na sesjach naukowych i wydarzeniach, poświęconych zagadnieniom magii w

literaturze. Dzięki temu na bieżąco mogę obserwować jej rozwój, poświadczony artykułami i recenzjami najnowszych publikacji o czarach i czarownicach (m.in. w „Meluzynie", „Pracach Literaturoznawczych" czy „Bibliotekarzu Podlaskim"). Z wielkim zaciekawieniem sięgnęłam więc po jej dysertację doktorską. Lektura pracy ujawniła kompetencje pani Kowalczyk jako badaczki magii i potwierdziła dobre opanowanie przez nią warsztatu historyka literatury.

Recenzowana rozprawa to dzieło ambitne, samodzielne i w pełni oryginalne. Cel badawczy został ściśle określony i właściwie przedstawiony w odniesieniu do obecnego staniu wiedzy. Pierwsza próba całościowego ujęcia postaci czarownicy w piśmiennictwie staropolskim poświęcona została „pogłębionej analizie przedstawień czarownicy w różnogatunkowych utworach tworzonych przez autorów epok dawnych" (s. 209). Autorka koncentruje się na cechach psychofizycznych oraz działalności czarownicy. Nie pomija przy tym procesów o czary i stosowanych w nich procedur oraz dyskusji demonologicznych, prowadzonych głównie na zachodzie Europy. Dokumentują one zmieniające się poglądy na temat istnienia diabła, czarownicy i jej aktywności.

Niewątpliwą zaletą pracy jest wykorzystanie przez Panią Kowalczyk źródeł dotąd marginalizowanych. Autorka nie ignoruje przy tym najwybitniejszych autorów (Jan i Piotr Kochanowscy, Maciej Kazimierz Sarbiewski, Szymon Szymonowic, Jan Andrzej Morsztyn, Samuel Twardowski, Wacław Potocki i in.) i najgłośniejszych dzieł demonologicznych (*Młot na czarownice*, *Czarownica powołana*, *Sejm piekielny*, *Pogrom czarnoksięskie błędy*, *Postępek prawa czartowskiego*). Uwzględnia adaptacje i parafrazy dzieł obcych autorów, z powodzeniem interpretując znaczenia i literackie funkcje czarownic w tych utworach. Szczególnie chętnie odwołuje się do tekstów inspirowanych grecko-rzymskim antykiem, co nie może dziwić w odniesieniu do czasów, w których tradycja starożytna była tradycją kluczową. Czarownice są nieodłączną częścią antycznego świata, obecnego w literaturę staropolskiej jako wzór doskonały. Wiele wykreowanych w piśmiennictwie XVI i XVII stulecia wiedźm ma starożytny rodowód.

Autorka nie ogranicza się do literatury wysokoartystycznej czy dorobku wybranego autora, nie koncentruje się na określonym rodzaju czy gatunku literackim. To zrozumiale, badacz staropolszczyzny nie może sobie pozwolić na tak drastyczne ograniczenia z powodu szczupłości materiału. W o wiele lepszej sytuacji są na przykład historycy literatury romantyzmu.

Rozprawa przyjmuje postać klasycznej monografii: zawiera wstęp, cztery rozdziały, zakończenie i bibliografię, obejmującą źródła, opracowania oraz słowniki i encyklopedie. Każdy z rozdziałów dzieli się na kilka podrozdziałów o wyraziście organizującej te segmenty tekstu myśli przewodniej. Szczerze mówiąc, trochę zabrakło mi materiału ikonograficznego, mam jednak świadomość, że rozprawa nie dotyczy ekfrazy, więc ilustracje nie stanowią niezbędnego dodatku do tekstu. Przyjęte w dysertacji ramy czasowe – XVI i XVII wiek – oddają wzrost zainteresowania postaciami czarownic i stopniowe narastanie polowań na czarownice właśnie w tym okresie. Mogły mieć na to wpływ następujące czynniki: napięcie społeczne, klęski żywiołowe i niedostatek z nimi związany, oraz rozwój druku upowszechniający literackie wizerunki wiedźm.

Przejdźmy do skrótowego omówienia zawartości rozprawy. Pierwsze partie pracy są bez wątpienia sfunkcjonalizowane. Składają się nań *Wstęp* i dwa rozdziały o charakterze teoretycznym i wprowadzającym (*Uwarunkowania kształtujące postrzeganie postaci czarownicy w wiekach dawnych* i *Wizerunek wiedźmy w świetle procesów o czary w Rzeczpospolitej w XVI-XVII wieku*). Autorka wyznacza w nich również pole terminologiczne. We *Wstępie* odnotowuje najważniejsze prace i inicjatywy badawcze, związane z interesującą ją tematyką. Wskazuje również wykorzystane w niej metody badań (głównie metoda filologiczna i komparatystyczna). Należy podkreślić, że wykazuje bardzo dobrą orientacje w zakresie edycji tekstów demonologicznych (seria *Bibliotheca Curiosa*) oraz najnowszych opracowań. Ponieważ temat zajmuje przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych, w całej dysertacji odwołuje się do prac historyków (zwłaszcza Jacka Wijaczki, Tomasza Wiślicza, Małgorzaty Pilaszek, Łukasza Hajdrycha, Michaela Ostlinga i Wandy Wyporskiej), literaturoznawców, etnologów i kulturoznawców (Marii Boguckiej, Jerzego Kroczaka, Danuty Kowalewskiej, Małgorzaty Krzysztofik), sięga też do ustaleń językoznawców (artykuły Zuzanny Krótki). Okazjonalnie przywołuje również przeżywającego renesans popularności łódzkiego historyka Bohdana Baranowskiego. To, że Doktorantka doskonale orientuje się w najnowszej literaturze przedmiotu, poświadcza czasami przypis, w którym zwraca uwagę na jakiś istotny szczegół. Wspomniana w przypisie 19 (s. 18) dyskusja o autorstwie traktatu *Malleus maleficarum* [Młot na czarownice] to zaledwie jeden z przykładów oczytania Autorki. Pani Kowalczyk dystansuje się – słusznie – wobec niektórych prac i autorów, np. Bożeny Ronowskiej, bardzo płodnej, ale niekiedy mało wiarygodnej badaczki czarów. Dowodzi to, że nie unika wartościowania a nawet konfrontacji, choć się na nią nie nastawia. Pani Kowalczyk

jawi się jako badaczka dociekliwa, nieobawiająca się dyskusji i formułowania niezawoalowanych krytycznych sądów.

Dwa następne rozdziały, dla mnie szczególnie ciekawe i merytorycznie wartościowe, mają charakter analityczno-interpretacyjny (rozdz. 3: *Twórcy XVI i XVII wieku o kobietach parających się magią – charakterystyczne cechy wizerunku*, rozdz. 4: *Moc staropolskiej wiedźmy*). Znacznie obszerniejsze niż poprzednie, mają uświadomić czytelnikowi, że służebnice szatana mogą szkodzić (i pomagać) ludziom na wiele sposobów. Doktorantka rozszerza w nich zakres analizowanego materiału, umieszczając refleksje związane z wróżbiarstwem i magią słowa. Walorem obu rozdziałów jest operowanie dobrze wyzyskanym cytatem.

W całej rozprawie ujawnia się przekonanie Autorki, że czarownica odzwierciedla aktualne problemy społeczne. Bardzo wyraźnie wybrzmiewa ono w zakończeniu dysertacji, zawierającym odwołanie do współczesności. Doktorantka łączy w swoich badaniach temat postrzegania czarów i czarownic w literaturze staropolskiej z refleksjami o pozycji społecznej kobiet i rozumieniu kobiecości w kulturze XVI i XVII wieku. Sporo uwagi poświęca sytuacji ekonomiczno-prawnej kobiet uważanych za czarownice lub korzystających z usług wiedźm. Chętnie powołuje się przy tym na badaczki, które pisały o kobietach żyjących w dobie patriarchatu, np. na Marię Bogucką. Kwestia ta od lat rozwijana jest również na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim, początkowo pod egidą prof. Krystyny Stasiewicz a potem prof. Iwony Maciejewskiej. Doktorantka jawi się tu jako kontynuatorka tych badań.

Pani Kowalczyk zwraca uwagę na to, że wykreowany między XVI a XVII wiekiem obraz czarownicy pochodzi wyłącznie od mężczyzn, jest płodem ich wyobraźni i mentalności. To trafne spostrzeżenie – dopiero na początku XIX wieku powieściopisarka Anna Mostowska stworzy wyrazisty portret czarownicy (*Astolda*). „Czarownica, którą dziś badamy – stwierdza Doktorantka – stanowi odbicie męskiej perspektywy odbierania świata. Uosabiała męskie pragnienia, lęki i emocje. Nigdy nie pozostawiała mężczyzn obojętnymi – ci pożądali jej, zachwycali się jej urodą bądź czuli wstręt wobec jej brzydoty, ganili jako wielką grzesznicę" (s. 183). Cytowane potwierdza opinię, że postrzeganie osób parających się magią było w epoce staropolskiej warunkowane ich płcią. Świat magów i astrologów jako domena mężczyzn sytuowany był wyżej jako dojrzalszy i bliższy nauce. Trudno rozstrzygnąć, czy rzeczywiście kobiety częściej niż mężczyźni korzystały z usług czarownic. Na pewno potrzebowały antykoncepcji i, uzależnione od mężczyzny, w desperacji uciekały się do pomocy wiedźm, aby odzyskać przychylność partnera (sielanka *Czary* Szymonowica). Ocena zjawiska zmienia się

na przestrzeni wieków i zależy nie tylko od znajomości faktów, ale także aktualnej sytuacji społeczno-politycznej i intencji osoby oceniającej.

Pozornie wszystkie czarownice są do siebie podobne, ale większość z nich ma rys narodowy, związany z rodzimym folklorem, sytuacją społeczno-polityczną, pozycją przedstawicielek drugiej płci, a nawet położeniem geograficznym obszaru, z którego pochodzi oskarżana o czary kobieta. Doktorantka trafnie rozpoznaje, że postać czarownicy trzeba rozpatrywać z dwóch odmiennych perspektyw. Pierwszą wyznacza tradycja europejska, drugą czynniki rodzime.

Rozdział drugi, poświęcony procesom, jest w pewien sposób symetryczny względem segmentów analitycznych. Pozwala to Autorce na skontrastowanie wizerunku wiedźmy wyłaniającego z dokumentacji sądowej z literackim obrazem czarownicy. Uwzględnia w analizach takie uwarunkowania, jak wygląd i osobowość oskarżonej, rodzaje magicznej działalności i wypowiadane zaklęcia oraz miejsce pobytu i typowe atrybuty wiedźmy.

Rekonstruując obraz staropolskiej czarownicy Autorka przyjmuje następującą kolejność: od figury stylistycznej do głównej bohaterki. Doktorantka próbuje ustalić miejsce i funkcję postaci w przywoływanych tekstach. Dowodzi, że twórcy wykorzystywali ją do różnych celów, w sposób instrumentalny. Bohaterki jawią się jako metaforyczne ujęcia zła, symbol brzydoty, sposób na deprecjację kobiet. Nie zawsze budzą one strach i wywołują obrzydzenie. Analiza zgromadzonego materiału pokazuje czarownicę jako postać obdarzoną sprzecznymi cechami. Jest zarazem piękną młodą kobietą i odpychającą staruchą, złośliwą babą i życzliwą zielarką. Wśród kreacji czarownic odnajdziemy także warianty parodystyczne, które od zawsze towarzyszą groźnym postaciom, wyposażonym w realną siłę.

Sporo miejsca Doktorantka poświęca nieodłącznemu towarzyszowi i partnerowi czarownicy – diabłu. Czarownictwo rozumiano bowiem jako wynik jej świadomej współpracy z szatanem, z którego czerpała nadprzyrodzone moce. Pani Kowalczyk zwraca też uwagę na tendencję do demonizowanie wszelkiej maści odmieńców, innowierców, przedstawicieli innych narodów i mieszkańców obcych państw (Żydzi, Turcy).

Ostatni rozdział, poświęcony zakresowi działalności kobiet magicznych, organizują trzy duże bloki tematyczne: wróżbiarstwo (przewidywanie przyszłości w ramach: nekromancji, chiromancji, krystalomancji, astrologii, onejromancji), czary miłosne (wzbudzanie miłości, namiętności, wywoływanie kłótni i nienawiści z wykorzystaniem magii sympatycznej) oraz magiczne zadawanie szkód (fizycznych, umysłowych i materialnych). Wszystkie te aktywności

budzą w dawnej Polsce sprzeciw etyczny. Szczególnie potępiano magię pogodową oraz szkodzenie w tych dziedzinach, które decydowały o dobrobycie lokalnego społeczeństwa.

Autorka pracy dowodzi, że w renesansie i baroku czarownice z upodobaniem praktykują wróżbiarstwo. Opisane na kartach literatury wiedźmy wieszczą na podstawie snów i zajmują się nekromancją. Prezentacja praktyk wróżebnych łączy się tam niejednokrotnie z przywołaniem postaci ikonicznych dla kultury europejskiej: czarownicy z Endor czy Kasandry. Warto w tym miejscu przypomnieć, że pokłosiem popularności praktyk wróżebnych w XVII wieku jest kreacja bohaterki *Myszeidy* Ignacego Krasickiego, która potrafi przepowiadać przyszłość.

Opisy magii miłosnej wiążą się z kolei z motywem mężczyzny - ofiary złych kobiet i przedmiotu czynności magicznych (sielanka grecka, epody Horacego). Wyobraźnię pisarzy staropolskich zajmują bohaterowie eposów Tassa i Ariosta oraz mieszkańcy nadwiślańskich i naddnieprzańskich wsi. Trzeba zgodzić się z Doktorantką, że uprawianie czarów miłosnych często ganiono ze względów obyczajowych (s. 148). Od starożytności dominuje też przekonanie, że magia erotyczna odbiera człowiekowi wolną wolę i jako taka w zasługuje na potępienie. Dobrze pokazuje te mechanizmy Andrzej Wypustek w książce *Magia antyczna* (rozdz. 6).

Walory rozprawy

Pracę czyta się dobrze za względu na przejrzysty i przemyślany układ. Czytelnik nie musi się przedzierać przez gąszcz pojęć z etnografii, językoznawstwa czy historii literatury. Doktorantka oszczędza mu większych partii streszczeń i drobiazgowych omówień popularnych koncepcji czarownictwa. Wykazuje się tu znaczną dojrzałością. Potrafi – zwłaszcza w początkowych fragmentach pracy – dokonać właściwej selekcji zgromadzonego materiału i zrezygnować z elementów, które mogłyby zaciemnić wywód oraz takich, które nie wnoszą nic nowego do dyskusji o czarownicach. W wydaniu książkowym – jeśli Autorka planuje publikację – może przemycić kilka streszczeń z myślą o czytelniku spoza środowiska polonistycznego i akademickiego, tu nie było to konieczne.

Doktorantka sprawnie posługuje się narzędziami warsztatu historycznoliterackiego. Rozdziały teoretyczne ujawniają jej dyscyplinę myśli. Przy całym bogactwie i różnorodności przywołanych źródeł oraz opracowań potrafi ona wyeksponować myśl przewodnią, organizującą te segmenty pracy. Interesuje ją czarownica jako konstrukt literacki, zależny od różnych czynników, należy jednak pamiętać, że między XVI a XVIII wiekiem dla wielu

mieszkańców I Rzeczypospolitej czarownica nie była postacią fantastyczną. W skuteczność czarów wierzy wtedy znaczna część polskiego społeczeństwa. Utrzymuje się przekonanie, że prawowierny chrześcijanin nie może kwestionować realność czarów a każda próba zanegowania magii demonicznej łączy się z podejrzeniami o herezję. W opowieściach o czarownicach i ich prześladowaniach prawda (procesy, wyroki) miesza się z fikcją (sabaty, loty, kontakty seksualne z diabłem), historia z mitem. Uwzględniony w rozprawie szeroki kontekst historyczny i kulturowy pozwala Autorce zobiektywizować wywód i zachować właściwe proporcje między historią (świat realny) a literaturą (świat fikcji literackiej). Ułatwia również wyłuskanie podobieństw i różnic między rodzimymi i obcymi czarownicami. Polskie wiedźmy, co słusznie podkreśla Autorka, wydają się mniej groźne i demoniczne niż ich zachodnioeuropejskie siostry (nie praktykują kanibalizmu, rzadko biorą udział w orgiach, preferują odmiany magii opartej na znajomości sekretów natury oraz prawa sympatii i antypatii). Ta prawidłowość ujawnia się również w oświeceniu, między innymi w rozprawie Jana Bohomolca *Diabeł w swojej postaci*. Autorka pracy zwraca uwagę na fakt, że niektórzy staropolscy autorzy starali się podejść racjonalnie do kwestii czarów, pokazując je jako rodzaj zabobonu. Ujawniające się w toku analiz pewne podobieństwo poglądów uświadamia czytelnikowi, że miedzy staropolszczyzną a oświeceniem w kwestii stosunku do czarów nie ma przepaści tylko granica, którą nie tak łatwo wyznaczyć. Pisarze następnych epok jawią się jako kontynuatorzy XVI- i XVII-wiecznych twórców.

Korzystając z przywileju bycia recenzentką pozwolę sobie na zasygnalizowane kilku zagadnień. Pierwszą jest rehabilitacja domniemanych czarownic (s. 189). Czy Autorka pracy mogłaby odnieść się do tej kwestii, mając na uwadze udane próby na gruncie niemieckim czy norweskim? Jak postrzega podobne inicjatywy w kontekście zakończenia rozprawy (współczesne wykorzystanie figury czarownicy jako symbolu kobiety walczącej o swoje prawa)?

Mam też pytanie związane z tytułem pracy. Obecnie czarownica prezentowana jest zazwyczaj dwojako – jako niebezpieczna i złośliwa starucha lub mądra i życzliwa ludziom zielarka. W pierwszym przypadku słowo „czarownica" staje się elementem mizoginicznego języka, w drugim „wiedźma", czyli wiedząca, ujawnia emancypacyjny potencjał czarownictwa. Czy użycie w tytule słowa „wiedźma" wynika z czegoś więcej niż dbałość o ładne brzmienie tematu?

Z obowiązku recenzenckiego pozwalam sobie wskazać nieścisłość, która jak sądzę, pojawiła się na etapie redakcji. Na s. 21 Autorka pisze: „Jak zauważył Witold Wojtowicz, w I

Rzeczpospolitej 'magia pozostawała aż do drugiej połowy XVIII wieku ogólnie akceptowaną formą rzeczywistości'. W przypisie nr 33 pojawia się tymczasem książka Romana Bugaja. I na koniec kilka podpowiedzi bibliograficznych (nie wykluczam, że są to prace Autorce znane): Andrzej Wypustek, *Magia antyczna*, Wrocław 2001 (szczególnie rozdział 6, poświęcony magii erotycznej), Richard Kieckhefer, *Magia w średniowieczu*, przeł. I. Kania, Kraków 2000 (rozdział 7 o nekromancji). Polecam też niedocenioną monografię zbiorową *Czary, alchemia, opętanie w kulturze na przestrzeni stuleci. Studia przypadków*, pod red. J. Pietrzak-Thébault i Ł. Cybulskiego, Warszawa 2015, zwłaszcza artykuły z 1 i 2 części książki, dotyczące tradycji antycznej (Hekate, Kirke, czarownice wykreowane przez Horacego oraz Tassa).

Po lekturze całości nie mam wątpliwości, że Doktorantka dobrze opanowała technikę pisania prac naukowych. Zna literaturę przedmiotu, przywołuje prace z kilku dyscyplin naukowych, także w językach obcych, zarówno starsze, jak ich najnowsze. Wie, że problem może być badany w wielu perspektywach: antropologii, teologii, socjologii i psychologii społecznej i wielu innych. Jej praca nie zmienia radykalnie obrazu dawnej czarownicy, ale wprowadza do niego modyfikacje i istotne uzupełnienia.

Konkluzja

Biorąc pod uwagę zalety ocenianej pracy, pragnę z głębokim przekonaniem wyrazić opinię, że rozprawa doktorska Pani mgr Sabiny Kowalczyk, *Wizerunek wiedźmy w piśmiennictwie staropolskim XVI i XVII wieku* jest oryginalna i wiele wnosi do ustaleń dotyczących czarownic. Doktorantka bez wątpienia zrealizowała założony cel. W związku z powyższym, uważam, że dysertacja ta spełnia z naddatkiem wymogi stawiane pracy doktorskiej, a jej Autorka kwalifikuje się do dalszych etapów przewodu doktorskiego. W mojej ocenie wysoki poziom merytoryczny rozprawy sprawia, że zasługuje ona na wyróżnienie.

Ciechocinek, 29 listopada 2021 r.

Danuta Kowalewska